

GAZETA PODLASKA

INFORMATOR NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE
ODDZIAŁY W SIEDLCACH I BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nr 4 (20)

21 lutego 1988

Cena 30 zł

CO "SOLIDARNOŚĆ" MOŻE RZECZYWISTIE ZROBIĆ DLA RATOWANIA POLSKI ?

► Część druga ◀

W nr 2(18) GP została wydrukowana I część tego artykułu. Stwierdziłem w niej, że Polska staje się krajem coraz bardziej zacofanym. Przy czyną tego jest oparcie gospodarki na błędnych założeniach i poddanie jej politycznej kurateli. Niewydolność gospodarki wywołuje niezadowolone społeczeństwo, które władza tłumi przez odebranie praw obywatelskich i policyjny nadzór. System komunistyczny nie zawiera żadnych mechanizmów naprawy i jego reformowalność wymaga nacisku społecznego spoza struktur partyjnych. Choć w r. 81 nacisk "S" nie polegał na użyciu siły ani innych niekonstytucyjnych środków, gen. Jaruzelski siłami MSW i LWP zdelegalizował "S". 6-letnia bezczynność jego reżymu w sprawach gospodarczych pogłębiła zacofanie Polski. W obawie przed społecznym wybuchem reżym ten podejmuje różne pozorne działania reformatorskie. -----(-) A.K. -----

BILANS SIŁ "SOLIDARNOSCI"

W r. 88 "S" nie jest organizacją ani nawet ruchem: jest ogromnym potencjałem zamkniętym w okowach systemu. Jest to potencjał niezgody na warunki życia, niesprawiedliwość i upokorzenia. Jego przejawy można obserwować w czasie religijnych uroczystości i codziennym trudzie tysięcy działaczy, wynikającym z instynktownej potrzeby pracy dla sprawy i bliźnich. Ale trudu tego nie ukierunkowuje żaden roboczy program ani wiedza o doświadczeniach innych działaczy. Ich zakładowe grupy pracują w fizycznej i intelektualnej izolacji. W nieco lepszej sytuacji psychologicznej są działacze wyższych szczebli "S", np. ci, którzy znaleźli uznanie międzynarodowe, możliwości działania w jawnych organizacjach, choćby takich jak duszpasterstwa czy samorządy oraz liczna rzesza pracowników poligrafii, a szczególnie prasy związkowej. Ich praca jest łatwiej widoczna przez innych i bardziej wymierna. Samotność działacza zakładowego jest wielkim, a niedostrzeganym - by nie powiedzieć: lekceważonym - problemem "S".

Jest kilka przyczyn tych zjawisk. Pominę w tym artykule skuteczność opresyjnej polityki PZPR. Najistotniejszymi ich przyczynami są kryzys organizacyjny "S" i jej słabość ideowa.

KRYZYS ORGANIZACYJNY "SOLIDARNOSCI"

Tylko zorganizowana siła społeczna jest w stanie organizować nacisk w celu wyegzekwowania swych postulatów. Warunkiem tej organizacji jest stała więź między kierownictwem organizacji a strukturami członkowskimi. Równie ważnym elementem jest wola członków do postępowania zgodnie z nakazami kierownictwa. Do tego potrzebny jest kredyt zaufania, na które kierownictwo musi stale pracować. Ruch społeczny nie reagujący na wezwania swego kierownictwa nie ma zbiorowej podmiotowości.

Kryzys organizacyjny "S" wynika z kilku przyczyn, m. in. faktu, że w pierwszych wyborach do władz talenty organizacyjne kandydatów nie mogły odgrywać istotniejszej roli. Liczyła się odwaga, zdecydowanie i antykomunistyczna retoryka. Internowanie większości działaczy regionalnych spowodowało pojawienie się "drugiego rzutu" działaczy, bardzo często mających głębszą motywację do pracy społecznej i większy talent organizacyjny. Nowe władze regionalne formowały się wśród konfliktów, nigdy prawie do końca nie rozwiązanych. Obawa przed infiltracją SB utrudniała tworzenie porozumień różnych grup. Nowe władze regionalne w trosce o poparcie działaczy zakładowych unikały jakichkolwiek poleceń i dyrektyw; powstrzymywały się od decyzji, które byłyby niezrozumiałe lub niepopularne.

CZŁONKOWIE "S" MAJĄ WOBEC NIEJ OBOWIĄZKI

W tej sytuacji na żadnym szczeblu, od krajowego do zakładowego, nikt nie odważył się na powiedzenie członkom "S" że mają oni obowiązki wobec swojego Związku. Składki członkowskie z comiesięcznego aktu potwierdzenia członkostwa i oddania sprawy stawały się coraz częściej darowiznami, i to sprowadzającymi się do symbolu licznej 100-złotówki lub przybliżonej sumy prenumeraty czasopism ze znakiem "S". Poza znanymi wyjątkami Łodzi, władze regionalne nie regulowały sprawy składek. Rezygnując z ich części - choćby symbolicznej - zrywają więź organu zacyjno-informacyjną. Coraz bardziej za podstawę do swych decyzji brały samochwalstwo niektórych działaczy. Stąd te liczne wezwania do strajków i "zdecydowanych akcji", po których nic się nie działo. Okolicznościowe manifestacje przeistoczyły się w kwadransowe zgromadzenia na opuszczeniu kościołów. Udział w nich bierze co najwyżej 2% ludzi, którzy się kiedyś zapisali do "S".

SŁABOŚĆ IDEOWA "SOLIDARNOSCI"

Słabość ta nie polega na braku ideałów, ale na niemożności powiązania ich z działalnością Związku. Przez to ideały te nie mobilizują ludzi do działań w dużych grupach i społecznościach. Jednym z przejawów ideowej słabości "S" jest niezdolność do sformułowania programu odpowiadającego realiom reżymu pogrudniowego.

Wiele przyczyn składa się na tę słabość. Najwcześniejszą była łatwość, dla całej reszty kraju, poza Wybrzeżem, sierpniowego sukcesu. Z tego historycznego już faktu bierze się też wiara, że równie łatwo - na drodze jakiegoś strajku, który ktoś zrobi - nastąpi odrodzenie "S". Dalsze przyczyny słabości ideowej stanowią: dwa zapożyczenia z komunistycznej propagandy: kult jedności i rozciągła logika, umożliwiająca uproszczone tłumaczenia zjawisk społecznych czy politycznych w skali zarówno całego Obozu jak i własnej Komisji Zakładowej. Zmudne czy bolesne dociekanie prawdy zdarza się rzadko. Przez to dyskusje członków "S" mają bardzo powierzchowny charakter. Dokumenty jej władz są okolicznościowymi monologami, redagowanymi bez wycucia reakcji rzesz członkowskich.

"S" taka, jaka dzisiaj jest przeżyła już wiele mitów czy pozornych bytów. Do nich należy np. "niezależne społeczeństwo". W publicystyce i potocznych opiniach społeczeństwo było monolitycznym przeciwstawieniem "władzy". Koncepcja niezależnego społeczeństwa stała się bodźcem do jedynej chyba ogólnozwiązkowej dyskusji programowej na temat taktyki "S" jako ruchu oporu w czasie stanu wojennego. Ale nawet w jej łoku nikt nie dzielił włosa na czworo i nie zastana wiał się po czym poznamy, że społeczeństwo bez przymiotnikowe jest już niezależne. I w naszej nowomowie gubi się jednoznaczność słów. Tak częste literackie metafory bywają po prostu mimikrą dla ochrony przed krytyką.

"Społeczeństwo niezależne" stało się raczej wzorcem zachowań ludzi kultury niż zjawiskiem masowym. Nie stworzyło ani ruchu nowych idei ani opinii publicznej. Łatwo znaleźć przechwałki, że złamaliśmy monopol informacyjny władzy, ale prawda jest taka, że żaden tytuł, poza TY GODNIKIEM MAZOWSZE nie przekracza 10000 egz. nakładu. Prasa dociera co najwyżej do 2% dorosłych obywateli i nie może stać się narzędziem opinii publicznej.

Dokończenie na stronie 2

GO "SOLIDARNOSĆ" MOŻE RZEGZYWIŚCIE ZROBIĆ DLA RATOWANIA POLSKI ?

▷ dokończenie ◁

DYLEMAT "SOLIDARNOSCI" - PARTIA CZY ZZ ?

W deklaracjach na temat idei "S" nie wiele uwagi poświęca się konkretom. Wśród wielkich słów giną nie tylko małe sukcesy, ale i wielkie dylematy. Największym z nich jest alternatywa: ZZ czy ruch społeczny. Marzenia i osobiste ambicje skłaniają większość działaczy i członków do opowiadania się za ruchem społecznym. Jednak za odwagą celów nie musi iść wyobraźnia co do środków i społecznych konsekwencji wyboru. Ruch społeczny to partia polityczna - i mówi się o tym coraz szczerzej (p. A. Geliński oraz Oświadczenie RKW Mazowsza, GP nr 1 (17)). Niezależne partie polityczne są pilną potrzebą. Ale partia o zakładowej strukturze będzie siłą rzeczy działała na tych samych polach co PZPR. Nie może to sprzyjać racjonalizacji życia gospodarczego. W czasach legalnej "S" jawnie mówiło się o "wrywaniu komunistom władzy ekonomicznej". Ale tego rodzaju władzy nie znał Monteskiusz, wymyślił ją Marks.

Rozpalenie walki politycznej na terenie gospodarki, to najgorsza przysługa jaką "S" może oddać Polsce. W ten sposób jej nie uratuje. Wręcz przeciwnie: "S" powinna głosić konieczność odpolityczenia gospodarki, w tym do likwidacji zakładowych organizacji jakichkolwiek partii. Innymi słowy - "S" powinna ograniczyć się do funkcji czysto bytowych. Powinna zaproponować taką zmianę ustawy o ZZ, która minimalizowałaby polityczny charakter ZZ. Propozycja mogłaby np. przewidywać koalicyjną reprezentację pracowników przez wspólną komisję ZZ działających w danym zakładzie. Takie rozwiązanie byłoby wyjściem naprzeciw tym partyjnym politykom i ekonomistom, którzy już wiedzą, że sama obecność partyjnych grup interesów w zakładach pracy stanowi hamulec efektywności.

REFORMA POLITYCZNA CZY GOSPODARCZA ?

Zwolennicy przekształcenia "S" w partię polityczną mówią o "ograniczeniu pola działań do tych, które są realne w sferze związkowej i poszerzeniu ich na nowe pola". Dla wielu zwolenników tej tendencji kluby polityczne, towarzystwa społeczne czy gospodarcze oraz fundacje mogą być uznane za skromną, ale konkretną alternatywę "S"; niektóre mogą nawet zawierać ją w nazwie. Pokusa koncesjonowanego pluralizmu może być zrozumiała u ludzi zmęczonych szamotaniną podziemnej pracy i potrzebujących zwykłej satysfakcji z pracy i publicznego uznania. Nie wolno mieć z tym, którzy wybiorą pracę w nowych niezależnych formacjach.

Należy ich tylko przestrzec przed transakcją proponowaną przez A. Gelińskiego. Mówi on do zachodnich rządów: "Ale gdy dacie im kredyty, macie prawo powiedzieć: Chcemy gwarancji, że te pieniądze będą dobrze użyte. I możecie dodać, że to oznacza pluralizm". W USA pluralizm związkowy jest ustawowo zakazany, a partie polityczne są luźnymi federacjami klubów. Z perspektywy Waszyngtonu pojawienie się w PRL klubów politycznych, stowarzyszeń i niezależnych list wyborczych do rad narodowych może być wystarczającym dowodem postępu pluralizmu. Załóżmy, że władze PRL zezwolą na taki nawet pluralizm, który będzie stanowił istotny postęp w demokracji Polski i otrzymają zachodnie pożyczki. Jeśli poprzeda one prawdziwą reformę gospodarczą - to pozwolą władzy na jej ograniczenie lub uniknięcie. Pożyczki zostaną zmarnowane i za 10 lat będziemy mieli 60 mld dolarów długów i już żadnej nadziei. Istotne znaczenie dla Polski będzie miał tylko pluralizm związkowy, bo tylko masowa organizacja może stanowić liczący się czynnik dla polityki władz.

NSZZ "S" w interesie swych członków i całego społeczeństwa powinna dawać pierwszeństwo sprawie reformy gospodarczej. Nie może pochylnie żywić pożyczek, które mogą zagrozić reformie. Pluralizm i demokracja, które dająby tylko szanse działaczom, ale mogły odebrać nadzieję powrotu Polski na szlak cywilizacyjnego rozwoju NSZZ "S" musi traktować jako podstęp.

INNY DYLEMAT - "S" ORGANIZACJĄ CZY WIELKĄ IDEĄ ?

Rola "S" w ratowaniu Polski w decydującej mierze zależy od tego, jaka będzie siła jej

działania jako organizacji. Siła ta zależy od trafności i popularności programu, a również od liczby członków, którzy go praktycznie rozumieją, chcą i potrafią działać dla jego urzeczywistnienia. W aktualnym stanie rzeczy "S" jest wciąż co najwyżej pospolitym ruszeniem, a nie organizacją.

Pamięć o potędze z lat 80-81 paraliżuje czolowych działaczy, którzy nie chcą się podjąć odbudowy struktur w ich realnych rozmiarach. Potrzebna jest nam dziś wytrwałość wyznawców sekt, którzy nie w liczbie współwierznych, ale w siłowności, w prawdzie idei widzą swą siłę. Być może, że wielość koncepcji organizacyjnych pobudziłyby współzawodnictwo i sprzyjałyby ideowemu zaangażowaniu działaczy. W dużych ośrodkach możliwe są próby wybijania się na jawność. Gdzieindziej zasada tajności może zyskiwać więcej zwolenników. Nowe grupy związkowe powinny się tworzyć na zasadzie wzajemnego zaufania. O obowiązkach członków należy mówić otwarcie i liczyć przede wszystkim na tych, którzy te obowiązki zaakceptują. Niezwykle ważne jest znalezienie form zebrań członkowskich, bo bez nich nie ma poczucia realności istnienia Związku, a demokratyczność staje się fikcją.

Hasło odbudowy struktury organizacyjnej powinno być podjęte przez działaczy o liczącej się autorytecie. Ale nie oznacza to, że trzeba na nich czekać. Działacze "S" mają już za sobą 8-letni staż. W normalnych warunkach, przy prawie do wyboru tylko na dwie dwuletnie kadencje dzisiejsi działacze byłiby już zastąpieni przez innych. Czas na nowe pokolenie działaczy!

Nowi działacze będą młodszy, wolni od kompleksu wielkości. Dzięki rozpowszechnieniu niezależnych wydawnictw będą łatwiej radzili sobie z ideowymi alternatywami.

KROTKA ODPOWIEDZ NA TYTUŁOWE PYTANIE

W obecnym stanie "S" nie jest zdolna do działań na szeroką skalę i nie wiele może zrobić dla ratowania Polski przed cywilizacyjnym regresem.

"S" musi stać się organizacją działającą na rzecz godziwych warunków pracy i płacy w poszczególnych zakładach pracy, branżach i zawodach oraz poprawy bytu materialnego społeczeństwa w skali kraju, regionu, okolicy czy miejscowości

"S" musi znaleźć drogi nacisku na władze w kierunku uwolnienia gospodarki od partyjnych grup interesów, co jest jednym z najistotniejszych elementów reformy gospodarki i państwa.

"S" powinna znaleźć formy kształtowania postaw moralnych i zawodowych zgodnie z ideami chrześcijaństwa i polskiej tradycji wolności osobistej. Nie powinna jednak wchodzić na pola działań politycznych.

Realizacja wszelkich zamierzeń, w tym i postulat ratowania Polski przed cywilizacyjnym regresem, zależy od tego, w jakim stopniu "S" potrafi zorganizować ludzi do wspólnych działań. (-) A. Kondracki

Pisma w kolportażu

W ciągu ostatnich kilku tygodni pojawiły się w warszawskich punktach kolportażowych następujące periodyki:

CZAS KULTURY, wyd. "OSW" Poznań, nr 7; Rozmowa z J. Strykowskiem; E. Leach - Jedność człowieka, Max Beloff: O rasie, rewolucji i rozpacz; W. Fenrych: XIV Dalaj Lama; L. Dymarski i T. Zukowski o St. Barańczaku; wiersze D. Davisa, B. Kuźniaka, T. Zukowskiego, T. Soldenhoffa, R. Grubińskiego i S. Grane'a; 128 str. A5 Ilustracje. 400 zł (?) -

EUROPA - pismo Inst. Eur. Wsch., wyd. "OSW" PRAWY MARGINES, nr 2. M. Kundera, T.G. Ash, A. Drawicz, J. Baluch, L. Szaruga, R. Wagner, V. Hejl, A. Liehm G. Haraszi, S. Heinrichs, K. Mann - o krajach Europy Wsch., szczeg. ciekawe artykuły o Rumunii i Węgrzech. 153 str. A5 600 zł.

GŁOS nr 4/53: A.M. o programie Papieża, S. Kawałec: Gospodarka samorządowa czy prywatna? AK na Wileńszczyźnie, M. Lilla: Filozofia neokonserwatyizmu. 47 str. A5 200 zł.

WYPOWIEDŹ LECHA WAŁĘSY DLA RWE

RADIO WOLNA EUROPA nadało telefoniczny wywiad Lechosława Gawlikowskiego z Lechem Wałęsą przeprowadzony 1 II 88 wieczorem.

Na pytanie jak Związek zamierza chronić społeczeństwo przed inflacją Lech odpowiedział:

"Oczywiście mamy wszystkie możliwości dane, aby to robić, a jednocześnie i obowiązek. Nie mniej jednak trzeba pamiętać, że społeczeństwo nasze - z czego trzeba się cieszyć - reaguje teraz nie tak emocjonalnie (C). Ono coraz bardziej wymaga, aby decyzje czy kierunki były przemyślane, a jednocześnie było to sterowane. Oczywiście my przyzwyczailiśmy się do tego, że zawsze emocjonalnie Polacy odbierali bodźce ko rzystne i niekorzystne i bez zastanowienia szli do przodu. Jak widać dzisiaj nie robią tego. My nie proponowaliśmy i od wielu miesięcy a nawet lat nie proponujemy już takich akcji, któreby wciągały społeczeństwo w jakieś takie bijatyki czy zdecydowane ruchy. Dlatego tego nie robimy, że musimy się dopracować rozwiązań i społecznych i ekonomicznych i politycznych. Może nie takich widocznych, ale co do dogadania się, co do wyrównania poziomu i sposobu myślenia. To wszystko nie robi się na ulicy, to wszystko nie spada tak szybko: trzeba lat, aby przyspieszony kurs demokracji i ekonomii w tym kraju skończyć. 40 lat zrobiło jednak wielkie spustoszenie w tych tematach i to trzeba, jak to mówię, spokojnie odrabiać.

Na pytanie, czy "S" planuje wydanie jakiegoś dokumentu w tej sprawie Lech wyjaśnił:

"My patrzemy i robimy to, co przez długie lata było skuteczne. A więc, dużo gazet, nawet programów, broszur, książek. To było dobre, to było świetne, to było konieczne. Ale to było na trochę inne czasy. Dzisiaj społeczeństwo jest odczytane, dużo wie (C) to jednak na co innego czeka się. A czeka się na proste rzeczy te które mówią nam maszyny elektroniczne, komputery, czeka się krótko mówiąc na pluralizm. Te maszyny spokojnie mówią nam najlepsze rozwiązania, najbardziej ekonomiczne, najszybsze w takich warunkach. Społeczeństwo do tego dorosło. Dramat polega na tym, że nasza władza, ten system jest wsteczny. I ten system do tych oczywistości, które maszyny mówią, już nie ludzie, ci co nami rządzą to odrzucają. Można opracować programy, nawet ładne hasłowo, ale to już jest nieskuteczne, trzeba to inaczej ustawiać.

L.G: "Czy w tej sytuacji widzi pan również elementy optymizmu na dłuższą metę?"

L.W. "Powiem krótko: co się odwlecze to nie uciecze (C). Trzeba zdecydowanie przymusić do reform, ale nie nie w ziemie, nie nieprzygotowane. Ja się spodziewam, że jednak jeśli nie wjdziemy na drogę reform proponowaną przez społeczeństwo, przez logikę, przez komputery, to już to lato będzie bardzo trudne i już to lato ruszy tymi strukturami, które bronią się, które hamują, które ściągają nas w dół. (C)

L.G. zapytał, od czego zależy, czy ta reforma zaskoczy:

LW "Nie od hut, nie od stoczni, ale od normalnych rurek, śrubek postępować logicznie, ekonomicznie uczyć się i robić bardziej skomplikowane rzeczy. To jeśli chodzi o pluralizm ekonomiczny. Natomiast jeśli chodzi o pluralizm społeczny, to jeśli mówimy o nowych rozwiązaniach ekonomicznych to siłą rzeczy potrzebne będą obronne rzeczy tych społeczeństw, które będą wprowadzały nowe rozwiązania. Natomiast w temacie politycznym pluralizmu - tu się domagam, by się nie dowiadywać po latach, że Breżniew niszczył nas i wprowadził w kryzys. Aby takie rzeczy się nie powtórzyły i byśmyl nie byli prowadzeni głupio, potrzebny jest pluralizm polityczny, któryby kontrolował i nie pozwolił za 40 lat powiedzieć, że Gorbaczow też nie był w porządku. (C)"

Zegnając się Lech Wałęsa powiedział:

"Zawsze proszę do mnie dzwonić, kiedy jest konieczność i nawet powinno wasza, byśmy mogli nawiązywać kontakty i wyjaśniać sobie sprawy, które są istotne dla kraju".

KOMUNIKAT OKW SIEDLCE

Celem uporządkowania spraw organizacyjnych i finansowych OKW Siedlce stwierdza co następuje:

1) Budżet OKW za rok 1987 zamknął się po stronie dochodów kwotą 250000 zł, pochodząca z dotacji uzyskanej spoza woj. siedleckiego. Wydatki wyniosły 229985 zł. Złożyły się na nie zarówno koszty materiałowe, jak i zwrot kosztów poniesionych przez osoby prywatne przy wykonywaniu powierzonych im zadań.

2) Wpływy ze sprzedaży znaczków na potrzeby OKW nie zostały jeszcze rozliczone i będą podane w odrębnym komunikacie.

3) Zaden z działaczy OKW i osób współpracujących nie pobiera wynagrodzenia za wykonywaną pracę. Przysługuje im jedynie zwrot kosztów.

4) Inne działające w woj. siedleckim niezależne struktury, m.in. WYDAWNICTWO METRUM są całkowicie oddzielone od struktur OKW pod względem finansowym.

Oddziałowa Komisja
Siedlce, 15 I 1988 Wykonawcza w Siedlcach

STYCZNIOWA MSZA ŚWIĘTA ZA OJCZYZNĘ NA ŻOLIBORZU

W ostatnią niedzielę stycznia w kościele Sw. Stanisława Kostki w Warszawie odbyła się comiesięczna Msza Sw. za Ojczyznę. Przed jej rozpoczęciem kilkadziesiąt osób przeszło ze sztan darami i transparentami wokół kościoła, skandując przy tym okolicznościowe hasła. Manifestanci zatrzymali się na placu przed kościołem.

Mszę celebrowało kilkunastu kapłanów z całej Polski, a kazanie wygłosił ks. duszpasterz aktorów. Wspomniał m.in. o dotkliwych podwyżkach cen, wprowadzonych rzekomo po konsultacji ze społeczeństwem i za jego zgodą. Poczym zadał pytanie: Pocz w takim razie wokoło stoi ZOMO?

Po Mszy ok. dwu tysięcy osób demonstrowało na placu przed kościołem. Skandowano SOLIDARNOSC! WIEJEJ CHLEBA - MNIEJ PODWYEEK! CHCEMY CHLEBA I WOLNOSCI! Grupa demonstrantów usiłowała przejść na pl. Wilsona, lecz zatrzymała się na kilkanaście metrów przed kordonem żońców. Z głośnika radiowozu rozległy się nawoływania do rozejścia się, ale było to niemożliwe ze względu na hordy ZOMO, szczelnie otaczające teren wokół kościelnego cmentarza. Zebrani zareagowali na to wezwaniem śmiechem i gwizdami. Nie ustawało skandowanie hasła. Oslupiałych zomowców obrzucono śnieżkami. Wtedy rozpoczęli akcję okładając pałkami bliższej stojących demonstrantów. Wiele osób zostało pobitych lub brutalnie wepchniętych do czekających w pobliżu suk. Zmienił się repertuar okrzyków: GESTAPO! NIE BIJ BRATA! RZUCCIE PAŁY - CHODZCIE Z NAMI!

We Mszy wzięła udział znaczna grupa członków "S" i byłych internowanych z Siedlec i województwa. Niektórzy z nich uczestniczyli również i w demonstracji. (-) Agis

ZAMIAST ARTYKUŁU O ARESZTOWANIU A. KOŁODZIEJA

który był v-przewodniczącym gdańskiego MKS w VIII 80, a po aresztowaniu Kornela Morawieckiego go, pełnił obowiązki przewodniczącego ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄCA (OSW):

W okresie do VII 87 w organizowanych przez OSW Oddział Warszawa pokazach kaset video WYDAWNIC TWA WYTRWAŁOSC (WW) uczestniczyły następujące środowiska: robotnicy 35%, rolnicy 25%, inteligencja 25%, studenci i młodzież 15%. Aktualnie w kolportażu znajdują się następujące kasety video sygnowane przez WW: FILM FABULARNY - Człowiek z marmuru, Człowiek z żelaza, Przesłuchanie, Gułąg, Białe noce, Błaznany bębnek; SPEK TAKLE TEATRALNE - Wieczernik, Hymn, Wzlot, Proces morderców księdza; FILM DOKUMENTALNY - Dzieci, 100 dni, Kwadratura koła, Pogrzeb ks. Jerzego; FILMY VIDEO KONTAKT - Magazyn 1-10, Czapki, Szpot, Kultura, Piłsudski, Sikorski, Emisariusze, Trzy portrety, Pielgrzym, Zjazd, "S", Kalendarz wojny, Piwnica Pod Baranami, Jestem Żydem, bo tak mi się podoba.

wg: HORYZONT nr 7, pismo OSW Warszawa

Już dwudziesty numer . . .

Oddajemy Naszym Czytelnikom 20-ty numer GP. Przy tej okazji chcemy zrobić mały rachunek sumienia. Chcemy się przyznać do kilku błędów i nieścisłych informacji. Podaliśmy, że na Mszy za Ojczyznę w Białej Podlaskiej uczestniczyło aż 6000 wiernych (nr 7/8). Wg solidniejszego szacunku było ich ok. 1500. Nieprawdziwa okazała się informacja jakoby budynek wznoszony przy ul. Browarnej w Siedlach był przeznaczony dla WUSW (nr 9).

Mieliśmy też kilka przykrych chochlików. W nr 12 artykuł pt "Referendum czyli gra pozorów" wcale nie dotyczył referendum, lecz też PZPR i powinien być zatytułowany "PRZYJMIJMY TO WYZWANIE". W nr 2(18) str. 2, lewa kolumna, tytuły powinny mieć odwrotną kolejność: u góry GDZIE PRZYCZYNA A GDZIE SKUTEK?, zaś niżej POLSKI PRZEMYSŁ W 1987 ROKU. Na str.1 nr 2(18) podaliśmy, że znajduje się w nim artykuł o braku leków do narkozy. Wypadł on przy robieniu tzw. makiety i dotąd go jeszcze nie było.

Za te błędy i liczne drobne błędy literowe - przepraszamy.

Z przykrością też przyznajemy się, że nasze starania o większe litery (kosztem marginesów nie zawsze kończą się sukcesem. I to mimo listów, a nawet prezentu dla drukarzy. Ostatnio porównaliśmy nasz nr 3(19) z nr 20 RZECZYPOSPOLITEJ SAMORZĄDNEJ. Okazało się, że przy tym samym formacie gazety RS mieści w linii o 21% więcej liter i przy tym są one większe niż u nas. Może robiąc matrycę nasz anonimowy dobroczyńca dostrzeże te słowa i zwięzi margines.

Przy tej okazji chcieliśmy też podzielić się z Czytelnikami radością z powodu uznania dla naszej Gazety, jakie znaleźliśmy w pismach innych regionów. Łódzka "Solidarność Walcząca" (nr 89-90) zreferowała nasz artykuł o "S" na Ziemi Łódzkiej (nr 13) nie podnosząc przy tym żadnych zarzutów co do naszych ocen. Śląskodąbrowski "Regionalny Informator Solidarności" (nr 1/121) pochlebnie ocenił nasz "śląski" numer 14. Dziękujemy RIS-owi za życzenia.

INTRYGNA LEWAKÓW CZY SB ?

Zatrzymanie 14 II 88 przez SB grupy czelowych członków RN PPS uniemożliwiło im udział w zebraniu Rady. Jednak odbyło się ono mimo nieobecności przewodniczącego i sekretarza. Na zebraniu tym podjęto uchwałę programową zasadniczo różniącą się od treści poprzednich dokumentów PPS, w których nie przewidywano użycia przemocy. Określiła ona PPS jako partię rewolucyjną, która nie wyklucza użycia jakichkolwiek środków, które mogą okazać się konieczne.

Podejrzewając, że zatrzymanie przez SB miało na celu podjęcie uchwały kompromitującej demokrację charakter PPS, szereg działaczy, m.in. J.J. Lipski, W. Goldfinger-Kunicki, A. Malanowski i M. Nowicki ogłosiło publicznie wystąpienie z PPS.

Pisma w kolportażu

KULTURA nr 10(481) IL Paryż, wyd. kraj. MYŚL: Rozmowy z M. Jagiełłą i P. Chruszczyńskim. Pisma G. Herling-Grudzińskiego, L. Maleszka, L. Unger i in. LL: Uwagi o niezależnym ruchu wydawniczym, "Kryzys w Solidarności", Sprawy ukraińskie, niemieckie, szwedzkie, prasa radziecka, Wiersze P. Piętaka, A. Bąkowskiego, A. Pogonowskiej i K. Marjasza; 160 str. 700 zł.

MOST nr 14-15, Warszawa; Głównie publicystyka polityczna: E. Skalski - Komunizm jako błąd historii; J. Morawski - Za murami Kremla, J. Lewski - Rozum i upióry - o ZSRR; M. Łożeński: Era Pacyfiku, T. Jerz: Po nas przyjdzie młodzież; wiersze J. Narbutta, partyjne przecieki, historia najnowsza, polemiki, ilustracje. 192 str. 700 zł.

MYŚL NIEZALEŻNA nr 25, Wyd. WYZWOLENIE. B. Gere mek o szansach rozwiązania kryzysu w Polsce, J. Jurczyński o gospodarce polskiej w r. 86 i in. ne artykuły nt. ekonomiczne. 63 str. A5 250 zł.

SAMOSTANOWIENIE nr 5, Posłanie do G. Busha i inne dokumenty PPION; Wywiad z Fatimą Gailani; K. Sabbat: Historia zdrady; Sprawa Skarbu Narodowego; "Z życie emigracji". 28 str. A5 120 zł.

NA PODLASKO

RADIO "SOLIDARNOSC" SIEDLCE NA NOWEJ FALI

W piątek, 12 II o godz. 18.30 siedleckie Radio "S" nadało pierwszą audycję na fali III programu PR. Spikerka odczytała tekst, na który złożyły się niektóre wiadomości z Podlasia podane w poprzednim numerze GP. Audycja została powtórzona raz po raz trzykrotnie. Słyszalność była zadowalająca w centrum, dzielnicach zachodnich i południowych.

MSZE W INTENCJI "ZENONA"

4 II, w rocznicę śmierci "Zenona" (Stefana Wyrzykowskiego) komendanta AK na Podlasiu w kościele św. Antoniego w Białej Podlaskiej została odprawiona Msza Sw. Celebrant, ks. Soszczyński wygłosił piękne kazanie o działalności "Zenona". Przed błogosławieństwem odczytał wiersz napisany przez sanitariuszkę jego partyzanckiego oddziału Martę Fedorowiczową.

Również w Warszawie, 6 II w kościele OO. Paulinów została odprawiona Msza Sw. Uczestniczyli w niej wdowa i towarzysze broni.

MSZA SW. ZA OJCZYZNĘ

Kolejna Msza Sw. za Ojczyznę w białskim kościele na Woli została odprawiona 31 I w intencji młodzieży, szczególnie szkoły nr 2. Rodzice wraz z młodzieżą złożyli dary w postaci krzyża przybranego tarczami szkolnymi i kwiaty. Mszę celebrowało 6 księży. We wzruszającym kazaniu ks. Krzysztof mówił o Powstaniu Styczniowym, a także - w nawiązaniu do nauki - o zasługach Królowej Jadwigi. Na zakończenie o wierze mówił ks. Lipacki.

OPLATEK DUSZPASTERSTW ŚWIATA PRACY

6 II 88 w sali katechetycznej parafii katedrałnej w Siedlcach odbyło się diecezjalne spotkanie duszpasterstwa ludzi pracy. Zaszczycili je swa obecnością obaj biskupi-ordynariusze - Jan Mazur i Wacław Skomorucha. Zebranie prowadził ks. J. Miszczuk, a życzenia od zebranych wygłosił Wiesław Zajączkowski. Program kilkunastogodzinnego zebrania wypełniły wspólnie śpiewane kolędy oraz wykłady, m.in. o dziejach i ideologii Narodowej Demokracji.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SOCJALISTYCZNA

Jerzy Cybulski, pracownik Wagonowni PKP Małaszewicze został ukarany przez Komisję Dyscyplinarną przy dyrekcji COKP przeniesieniem na niższe stanowisko z obniżeniem wynagrodzenia o jedną grupę. Powodem tej kary był fakt, że 15 X 87 w stolarni Wagonowni wykonywał futryny do swego mieszkania, mieszczącego się w bloku, będącym własnością PKP.

W tym samym czasie, od 14 do 16 X sześciu pracowników tejże Wagonowni pracowało w godzinach pracy przy podwyższaniu fundamentu prywatnego garażu inż. Mariana Kocyka. Używano przy tym ciągnika, cegielni i tarcicy będącej własnością PKP. W stosunku do M. Kocyka wyciągnięto niezłane bliżej wnioski służbowe i nakazano mu zwrócić koszty użycia sprzętu i ludzi, ale nie materiałów.

Czy potraktowano ich sprawiedliwie? Jerzy Cybulski, był wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej "S" w Wagonowni PKP Małaszewicze (w 81 internowany). Inż. M. Kocyk jest kierownikiem tejże Wagonowni, członkiem PZPR, PRON, nowych związków, TPPR i chyba wszystkiego innego, co jest czerwone, a do tego jeszcze i Przewodniczącym Rady Narodowej w Terespolu.

A gen. Jaruzelski mówił, że nie będzie powrotu do sytuacji sprzed Sierpnia... Widocznie nie myślał wtedy o socjalistycznej sprawiedliwości.

I U NAS CZASAMI ROZMIJA SIĘ TEORIA Z PRAKTYKĄ

28 I milicjanci zatrzymali na ulicy w Białej Podlaskiej dwu mężczyzn "pod dobrą datą". Bez zbędnych dyskusji przewieźli ich do izby wytrzeźwień. Tam okazało się, że jeden z nich miał przy sobie pewną ilość podziemnych wydawnictw. Przesiedział 48 godz. w areszcie i stąd nie pewno przed Kolegium. Nie wiemy, ile w tym smutnym wydarzeniu było przypadku i nierozwagi a ile mroźczej pracy SB.